

KRZYSZTOF WASILEWSKI
Koszalin
ORCID: 0000-0002-5378-2822

MIĘDZY NOWĄ MARCHIĄ A WOŁYNIEM O LOKALNEJ POLITYCE HISTORYCZNEJ I PAMIĘCI ZBIOROWEJ MIESZKAŃCÓW GORZOWA WIELKOPOLSKIEGO

WSTĘP

Przedmiotem niniejszego artykułu jest pamięć zbiorowa mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego – ponad stutysięcznego miasta, jednej z dwóch stolic województwa lubuskiego. Ze względu na swoje przygraniczne położenie, jak również na złożoną etnicznie i kulturowo strukturę społeczną jego mieszkańców, wynikającą z procesów osadniczych od 1945 r., Gorzów stanowi interesujące studium przypadku kształtowania się świadomości historycznej w skali lokalnej. Badaniu zostały poddane wybrane miejsca pamięci, polityka historyczna samorządu oraz dyskurs medialny. Wykorzystano w tym celu m.in. metodę historyczną, metodę opisową, a także analizę dyskursu. Zasadniczą część artykułu poprzedzają rozważania teoretyczne nad pamięcią zbiorową i jej nośnikami oraz przybliżenie dziejów Gorzowa, ze szczególnym uwzględnieniem przełomowego 1945 r. i jego skutków dla współczesnego miasta. Zawarte w tytule określenia „Nowa Marchia” oraz „Wołyń” należy rozumieć nie wprost, lecz jako metaforę wyrażającą przyjętą tezę o dwóch fundamentach badanej pamięci zbiorowej, tj. poczucia ciągłości z niemieckimi dziejami miasta oraz narracji kresowej, coraz częściej wykorzystywanej do budowy lokalnej tożsamości.

PAMIĘĆ ZBIOROWA I JEJ NOŚNIKI

Pamięć zbiorowa jest jednym z najpopularniejszych terminów we współczesnych naukach humanistycznych i społecznych¹. Ta swoista moda wynika z rosnącej roli, jaką przeszłość odgrywa w życiu społeczeństw. Jak bowiem zauważa Jacques Le Goff, „cały świat współczesny (...) produkuje coraz więcej pamięci zbiorowych, a historia jest pisana w znacznie większym stopniu niż kiedyś, pod wpływem właśnie tych pamięci zbiorowych”². Nic zatem dziwnego, że z każdym rokiem przybywa

¹ Por. M. Saryusz-Wolska, *Wprowadzenie*, w: M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kultura. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków 2009, s. 7.

² J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 152.

nowych monografii i artykułów poświęconych temu fenomenowi, zarówno w skali globalnej, jak i krajowej czy lokalnej. Zarazem jednak w literaturze przedmiotu wciąż brakuje jego precyzyjnej definicji. Rozumienie pamięci zbiorowej różni się zatem w zależności od reprezentowanej przez badaczy dyscypliny naukowej czy paradygmatu. Co więcej, istnieją poważne rozbieżności co do samego terminu. Niektórzy bowiem piszą o pamięci zbiorowej, inni o pamięci kulturowej, jeszcze inni o pamięci historycznej lub społecznej. Warto także zaznaczyć, że w zupełnie innych kategoriach pojęciowych niż w USA i Europie Zachodniej kwestią zbiorowego zapamiętywania i zapominania zajmowali się – z sukcesami – polscy socjologowie, historycy i literaturoznawcy na długo przed nastaniem obecnej fascynacji pamięcią zbiorową³.

Czym zatem jest pamięć zbiorowa? Wydaje się, że pomimo różnorodności definicji i samego terminu można określić podstawowe cechy zbiorowego zapamiętywania i zapominania. Większość badaczy zajmujących się tym fenomenem zgadza się z Maurice Halbwachsem, którego zdaniem pamięć zbiorowa „zasila się i odnawia, wzmacnia i wzbogaca nie tracąc nic ze swojej wierności, w miarę jak podtrzymujące ją społeczeństwo postępuje naprzód”⁴. Zarazem też – zaznacza autor *Społecznych ram pamięci* – społeczeństwo „dąży do usunięcia ze swej pamięci wszystkiego, co mogłoby dzielić jednostki, oddalać grupy od siebie”⁵. Chociaż zatem proces zapamiętywania i zapominania przypisany jest do jednostki, to można mówić także o jego zbiorowym charakterze. Jak trafnie zauważa Astrid Erll, „nasze osobiste wspomnienia zostają ukształtowane społecznie, a jedno i drugie byłoby nie do pomyślenia, gdyby nie istniała pamięć zbiorowa”⁶. Zarówno bowiem w przypadku zapamiętywania indywidualnego, jak i zbiorowego pamięć może dotyczyć nie tylko tych wydarzeń i postaci, z którymi jako jednostka lub grupa byliśmy bezpośrednio związani (czasowo, geograficznie itp.). Często przecież zdarza się i tak, że „pamiętamy” o osobach i zdarzeniach z odległej przeszłości, które z różnych powodów uważamy za ważne dla naszej tożsamości. Wspomniany już Halbwachs zwracał uwagę na wspomnienia rodzinne jako podstawę międzypokoleniowej transmisji. Analogicznie pamięć zbiorowa charakteryzuje się niezwykłą umiejętnością przekraczania czasu i przestrzeni. Powtarzając zatem za Barbarą Szacką, można wstępnie zdefiniować ten fenomen jako „system wyobrażeń o przeszłości danej społeczności, konstruowany przez jej członków, z treści o zróżnicowanym charakterze i różnorodnej genezie, w toku procesu obejmującego złożone sekwencje społecznych interakcji (akty komunikacji, uczestnictwo w działaniach publicznych, dyskusje o zbiorowym dziedzictwie, wymiana doświadczeń, negocjowanie znaczeń) przebiegających zgodnie z ustalonymi społecznie i kulturowo regułami”⁷.

³ Por. K. Kończal, J. Wawrzyniak, *Provincializing memory studies. Polish approaches in the past and present*, „Memory Studies” 2018, vol. 11, issue 4, s. 391-404.

⁴ M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Warszawa 2008, s. 291.

⁵ *Ibidem*, s. 422.

⁶ A. Erll, *Kultura pamięci. Wprowadzenie*, Warszawa 2018, s. 35.

⁷ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 45.

Jeden z głównych teoretyków pamięci zbiorowej Jan Assmann, wyróżnia w jej obrębie pamięć komunikacyjną i pamięć kulturową⁸. Ta pierwsza tworzy się poprzez codzienne interakcje i składa się z doświadczeń współczesnych ludzi. W związku z tym ma ona ograniczony horyzont czasowy (do stu lat), a jej treść podlega nieustannym zmianom. O ile więc pamięć komunikacyjna powstaje i jest kształtowana niejako „naturalnie”, o tyle pamięć kulturowa jest konstruowana dla konkretnych celów, zawarte w niej są zaś wydarzenia i postacie z odległej przeszłości. Innymi słowy, „różnica między mitem a historią zostaje w pamięci kulturowej zawieszona. Dla niej nie liczą się fakty, lecz tylko historia zapamiętana. Można by powiedzieć, że pamięć kulturowa transformuje historię faktyczną w zapamiętaną, a tym samym w mit”⁹. W ten sposób pamięć kulturowa, którą dalej będziemy utożsamiać z pamięcią zbiorową, staje się podatna na instrumentalizację i zmiany. Dla Paula Ricoeura jest to zatem „pamięć manipulowana”¹⁰. Zdaniem francuskiego filozofa, „używanie i nadużywanie” pamięci wynika z kruchości współczesnych tożsamości, będącej niejako emanacją samego charakteru wspólnoty, ukształtowanej przez „wojenne relacje” i postrzegającej „innego” jako zagrożenie. Jak pisze Ricoeur, „manipulacje dokonywane na pamięci zawdzięczamy działaniu niepokojącego i przyjmującego wielorakie formy czynnika krzewiącego się między domaganiem się tożsamości a publicznymi formami wyrażania pamięci”¹¹. Ów czynnik Ricoeur utożsamia z ideologią, której głównym celem jest „legitymizować autorytet porządku lub władzy”¹². Z tego też powodu korpus postaci i wydarzeń w pamięci zbiorowej, a także sama ich interpretacja, zmienia się w zależności od zapotrzebowania. Pamięć zbiorową powinno się zatem rozpatrywać nie przez jej zgodność z faktami historycznymi, lecz przez jej funkcje w bieżącej polityce.

Kanon postaci oraz wydarzeń, jak również ich interpretacja, są rozpowszechniane za pomocą różnych nośników. Tak jak niegdyś głównym przekaznikiem i interpretatorem przeszłości była rodzina i Kościół, tak obecnie wiodącą rolę w kształtowaniu pamięci zbiorowej odgrywają media, zwłaszcza zaś media masowe. Zdaniem socjologa Johna Thompsona, społeczne „rozumienie przeszłości w coraz większym stopniu zależy od symbolicznych form medialnych. Skoro zatem rozumienie świata i naszego w nim miejsca jest uzależnione od mediów, również nasza przynależność grupowa i wspólnotowa, z którą związaliśmy swój los się zmienia. Uważamy, że przynależymy do grup i wspólnot, które po części są tworzone przez media”¹³. W przypadku lokalnej pamięci zbiorowej nie sposób więc pominąć w procesie jej kształtowania roli różnego rodzaju mediów lokalnych, w tym zwłaszcza czasopism regionalistycznych. Przy czym o ich pozycji decyduje nie tyle ich nakład, co sam fakt zaangażowania osób

⁸ J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, tłum. A. Kryczyńska-Pham, Warszawa 2008, s. 66.

⁹ *Ibidem*, s. 68.

¹⁰ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków 2012, s. 107.

¹¹ *Ibidem*, s. 109.

¹² *Ibidem*, s. 110.

¹³ J. Thompson, *Media and modernity*, Cambridge 1995, s. 35.

– przeważnie niezwiązanych zawodowo z dziennikarstwem – w proces kreowania własnej wizji „małej ojczyzny”. W przeciwieństwie więc do tych elementów pamięci zbiorowej, które są narzucane odgórnie, np. przez władze samorządowe lub centralne, postacie i wydarzenia promowane na łamach tego rodzaju czasopism mają charakter rzeczywiście oddolny. Łączą zatem w sobie cechy pamięci komunikatywnej i pamięci kulturowej, o których pisał Assmann.

Jednak lista nośników pamięci zbiorowej nie ogranicza się jedynie do mediów. Przywołany już wcześniej Nora stworzył pojęcie „miejsc pamięci” (franc. *lieux de mémoire*), utożsamiając je nie tylko z fizycznym miejscem wywołującym w odwiedzających pewne wspomnienia czy uczucia, lecz z każdą inną formą (także wirtualną) odnoszącą się do upamiętnienia¹⁴. Podobnym tropem idzie Marcin Kula, tworząc autorski zestaw nośników pamięci. Z jednej strony zalicza do nich przedmioty materialne, m.in. pomniki, elementy przyrody (np. głązy), fotografie czy narzędzia. Z drugiej strony – przekonuje Kula – nośnikami pamięci są również rzeczy niematerialne, jak np. nazwy geograficzne, imiona i nazwiska, wreszcie działania: wystąpienia, zgromadzenia itp.¹⁵ Z kolei Andrzej Szpociński kategoryzuje nośniki pamięci zbiorowej na intencjonalne i mimowolne. Do tych pierwszych zalicza wszelkie przedmioty i działania „tworzone z wyraźną intencją upamiętnienia, ochrony przed zapomnieniem”¹⁶. Będą to zatem m.in. pomniki, tablice, nazwy ulic itp. Nośniki mimowolne to natomiast „wszelkie przedmioty i zachowania, które w pewnych sytuacjach pełnią funkcję stymulatorów pamięci o przeszłości, mimo braku odpowiedniej intencji komunikacyjnej”¹⁷. Do tej kategorii można zaliczyć – pod określonymi warunkami – budynki, dokumenty czy miejsca przyrody.

OD NIEMIECKIEGO LANDSBERGU DO POLSKIEGO GORZOWA (WIELKOPOLSKIEGO)

Powyższe podstawy teoretyczne pozwalają przeprowadzić analizę współczesnej pamięci zbiorowej mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego. Zanim to jednak nastąpi, warto przybliżyć dzieje samego miasta, które bezsprzecznie odcisnęły swoje piętno na obecnej świadomości historycznej jego społeczności. Początki miasta Landsberg (później Landsberg an der Warthe) historycy wiążą z datą 1 lipca 1257 r., kiedy to margrabia Jan I z dynastii askańskiej wyraził zgodę na budowę nowego miasta tuż przy granicy z kasztelaniami santocką. Ze względu na swoje strategiczne położenie, jak również dogodnie ulokowanie wzdłuż linii Warty, Landsberg wkrótce stał się ważnym ośrodkiem gospodarczym i politycznym tzw. Nowej Marchii. Był to obszar, znajdujący się na wschodnich rubieżach Brandenburgii, który w apogeum swojej ekspansji na przełomie XVII i XVIII w. sięgał terenów współczesnej Chojny, Myśliborza i Lipian

¹⁴ Por. A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 4, s. 12.

¹⁵ M. Kula, *Nośniki pamięci historycznej*, Warszawa 2002.

¹⁶ A. Szpociński, *Nośniki pamięci, miejsca pamięci*, „Sensus Historiae” 2014, vol. XVII, s. 19.

¹⁷ *Ibidem*, s. 21.

na północy oraz Sulechowa i Krosna Odrzańskiego na południu¹⁸. Zarazem jednak, znajdując się na przecięciu rywalizujących kultur (polskiej i niemieckiej) oraz rodów, często zmieniał przynależność polityczną. W 1319 r., po wygaśnięciu linii Askańczyków, Nowa Marchia znalazła się pod panowaniem Wittelsbachów, zaś w 1373 r. dynastii luksemburskiej. Dalsze koleje miasta i całego obszaru Nowej Marchii związane zostały z Zakonem Krzyżackim, by ostatecznie zostać włączone do Brandenburgii w 1454 r. Z początkiem XVIII w. Nowa Marchia wraz z Landsbergiem weszły w skład Królestwa Prus. To właśnie za panowania Fryderyka II Wielkiego (1740-1786) region doświadczył poważnych inwestycji, co pozwoliło mu przynajmniej częściowo przełamać peryferyjność swojego położenia geograficznego.

Data przełomową w najnowszej historii miasta był 30 stycznia 1945 r. To wówczas Landsberg został zdobyty przez wojska radzieckie, co uważa się za symboliczny kres niemieckiego miasta. Niespełna dwa miesiące później administracja cywilna przeszła w polskie ręce, a miasto stało się Gorzowem (choć jeszcze nie Wielkopolskim). Większość najważniejszych urzędów objęły osoby z grupy operacyjnej z Wągrowca, przygotowywane do tej roli od dłuższego już czasu. Według ówczesnych władz, do połowy 1945 r. w mieście przebywało ponad 29,5 tys. Niemców oraz ok. 2,3 tys. Polaków¹⁹. Od końca czerwca do połowy lipca, przy udziale urzędników cywilnych, żołnierzy i milicji, trwały „dzikie” wysiedlenia ludności niemieckiej na całym zajętych obszarze²⁰. W konsekwencji, do momentu wydania przez władze wojewódzkie rozporządzeń wykonawczych do ustaleń poczdamskich, w Gorzowie pozostało niewiele ponad 3,4 tys. Niemców²¹. Ostatecznie proces wysiedlania ludności niemieckiej zakończono w lipcu 1947 r. W tym samym czasie zakończyła się też masowa migracja społeczności polskiej do miasta. Według dostępnych opracowań, w grudniu 1945 r. liczba Polaków w Gorzowie przekroczyła 19 tys.

Zalecenia władz centralnych przewidywały, że proces przesiedlania i osiedlania będzie obejmował „zwarte grupy ludności, a to w celu zachowania dawnych więzi społecznych, ułatwiających proces adaptacji i wrastania w nowe środowisko”²². Ze względu jednak na złożoność tego procesu, nie udało się w pełni zrealizować tych ambitnych planów. Zdaniem historyków, „polska ludność Gorzowa, jak zresztą wszystkich miast ziem odzyskanych o ludności napływowej, stanowiła konglomerat niepowiązany ze sobą żadnymi więzami społecznymi, wyniesionymi z poprzednich środowisk. Na obszarze Gorzowa wyjątek stanowiły jedynie dzielnice miasta o za-

¹⁸ E. Rymar, *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów Wlkp. 2015, s. 18-19.

¹⁹ L. Kruszona, *Gorzów, miasto wskrzeszone*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2002, nr 9, s. 404.

²⁰ Z. Czarnuch, *Niemcy w Gorzowie Wlkp. 1945-1950 (cz.1)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1996, nr 3, s. 48.

²¹ Tenże, *Niemcy w Gorzowie Wlkp. 1945-1950 (cz. 2)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997, nr 4, s. 84.

²² T. Frąckowiak-Skrobała, T. Lijewska, G. Wróblewska, *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1964, s. 169.

budowie wiejskiej, zasiedlone w znacznym procencie przez zwarte grupy regionalne²³. Brak jest szczegółowych informacji na temat pochodzenia pierwszych polskich mieszkańców Gorzowa. Stosując jednak metodę analogii, można przyjąć, że podobnie jak na całym obszarze Ziemi Lubuskiej (współczesnego województwa lubuskiego), ok. 40 proc. pochodziło z Kresów Wschodnich, zaś pozostali to dotychczasowi mieszkańcy Wielkopolski i Polski centralnej²⁴. W późniejszym okresie w mieście osiedliła się też grupa Ukraińców przesiedlonych tutaj w ramach akcji „Wisła”.

PAMIĘĆ ZBIOROWA GORZOWIAN OKRESU PRL

Zróznicowani pod względem kulturowym i społecznym mieszkańcy Gorzowa posiadali własne pamięci, odnoszące się do wydarzeń i miejsc, z których pochodzili. Inna była bowiem pamięć – również ta związana z latami drugiej wojny światowej – osób z tzw. Kresów Wschodnich, inna z Wielkopolski, jeszcze inna z Kielecczyzny czy Małopolski. Elżbieta Smolarkiewicz, która badała tożsamość mieszkańców tzw. Ziemi Odzyskanych, zauważa, że „przeszłość społeczności lokalnych Ziemi Lubuskiej jest szczególnym przypadkiem braku linearnej struktury, ich wspólna pamięć sięga zaledwie 1945 r., kiedy to społeczności te zostały 'powołane do życia'”²⁵. Te poszczególne pamięci zostały więc celowo ograniczone do sfery prywatnej, tj. domów, spotkań rodzinnych, parafii itp. W scentralizowanej i zorientowanej na propagandę sferze publicznej kształtowano natomiast nową, wspólną pamięć zbiorową. Z jednej strony władze unikały w ten sposób rywalizacji poszczególnych pamięci, które mogły potęgować i tak już wysoki stopień nieufności, a często nawet wrogości między poszczególnymi grupami osadników. Z drugiej, marginalizacja dotychczasowych pamięci miała ułatwić stworzenie nowej. Zdaniem Ryszarda Nycza, „społeczeństwo przesiedlone, zdetyerytorializowane, zdyslokowane” jest społeczeństwem, w którym „nikt (prawie nikt) nie jest u siebie, na swoim miejscu, w swoim środowisku; kto swego miejsca może w każdej chwili zostać pozbawiony i/ lub kto zawdzięcza swe miejsce nowej władzy”²⁶.

Fundament nowej pamięci zbiorowej mieszkańców Gorzowa władze budowały wokół poczucia „sprawiedliwości dziejowej” w powrocie Polaków na Ziemię Odzyskane. W prasie lokalnej, tj. „Ziemi Gorzowskiej” i „Ziemi Lubuskiej” regularnie sięgano po takie sformułowania, jak „ziemie piastowskie”, „tereny odwiecznie polskie”, czy właśnie „ziemie wyzwolone”²⁷. Nawiązując do *Prześlonej rewolucji* Andrzeja Ledera można zatem powtórzyć, że ówczesna narracja nakierowana na poczu-

²³ *Ibidem*, s. 170.

²⁴ Por. E. Smolarkiewicz, „Przerwana” tożsamość. Odtwarzanie i tworzenie tożsamości w społecznościach postimigracyjnych, Poznań 2010, s. 30, 39.

²⁵ E. Smolarkiewicz, *Kształtowanie tożsamości lokalnej na Ziemi Lubuskiej*, „Przegląd Zachodni” 2005, nr 3, s. 70.

²⁶ R. Nycz, *PRL: pamięć podzielona, społeczeństwo przesiedlone*, „Teksty Drugie” 2013, nr 3, s. 8.

²⁷ Por. R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne w propagandzie lat 1945-1948*, Zielona Góra 2010.

cie kontynuacji dziejowej misji miała usprawiedliwić fakt przybycia i zajęcia domów i sprzętów należących jeszcze niedawno do kogoś innego²⁸. Zarazem też wskazywała na możliwości nowego systemu społeczno-politycznego, dzięki któremu granice państwowe powróciły na właściwe im miejsce²⁹. W tym samym celu akcentowano m.in. historię nieodległego Santoka. Nie przez przypadek to właśnie w tym mieście władze wojewódzkie zorganizowały pierwsze dożynki Ziemi Lubuskiej, które trwały od 8 do 10 września 1945 r. Jak pisał korespondent wydawanego w Gorzowie tygodnika „Ziemia Lubuska”, trzydniowa impreza zostawiła „niezatarte wrażenie na całym społeczeństwie, chodzi w tym wypadku o znaczenie propagandowe, o manifestację polskości. Cel swój bezwzględnie Dożynki osiągnęły”³⁰.

Warto odnotować, że powojenny proces kształtowania pamięci zbiorowej mieszkańców Gorzowa nie ograniczał się jedynie do prasowej propagandy. Co więcej, nie tylko oficjalne władze dążyły do integracji społeczeństwa poprzez stworzenie wspólnego kanonu miejsc i postaci. W procesie „repolonizacji” Gorzowa poważną rolę odegrał m.in. Polski Związek Zachodni (PZZ), którego miejscowa ekspozytura rozpoczęła funkcjonowanie w połowie stycznia 1947 r. Obok prowadzenia Domu Społecznego i biblioteki, a także włączania się w wiele akcji propagandowych, PZZ sam aktywnie zwalczał wszelkie niemieckie ślady pozostałe w Gorzowie³¹. Odnosiło się to nie tylko do nazw ulic i placów, ale również napisów na budynkach oraz innych miejsc pamięci, związanych z niemieckimi dziejami miasta. W oficjalnych deklaracjach PZZ wzywano więc, aby w mieście nie pozostawić „ani jednego śladu niemieckiej kultury, obyczajów, języka czy pisma”³². Istotny wkład w kształtowanie lokalnej pamięci zbiorowej w pierwszych latach powojennych miał także Kościół katolicki. W październiku 1947 r. z jednodniową wizytą do Gorzowa przybył prymas kard. August Hlond. Przyjazdowi hierarchy władze nadały uroczysty charakter, o czym świadczył udział miejskich urzędników w komitecie powitalnym. W swojej homilii kardynał podkreślił, że nie tylko nie istniały powody, dla których „Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej”, ale wręcz sprzyjał on „polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych”³³.

Mit Ziem Odzyskanych stanowił fundament budowanej pamięci zbiorowej także w kolejnych latach. To właśnie wokół niego tworzono pozostałe narracje o przeszłości, mające za zadanie integrację społeczeństwa – integrację między poszczegól-

²⁸ A. Leder, *Prześlona rewolucja*, Warszawa 2014, s. 18.

²⁹ K. Wasilewski, *Przemiany pamięci zbiorowej na Ziemi Lubuskiej*, w: *Ziemia Lubuska. Dziedzictwo kulturowe i tożsamość regionu w perspektywie powojennego siedemdziesięciolecia*, (red.) T. Nodzyński, M. Tureczek, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 2015, s. 169.

³⁰ Cytat za: D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski – miasto na Ziemach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni” 2002, nr 3, s. 83.

³¹ Por. Z. Nowakowska, *Z dziejów Polskiego Związku Zachodniego w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945-1948*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1998, nr 5, s. 159-188.

³² Cytat za: D. A. Rymar, *Pogranicze santockie na przełomie epok*, w: Z. Mazur (red.), *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemach Zachodnich i Północnych*, Poznań 1997, s. 164.

³³ Cytat za: D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski...*, s. 87.

mi grupami osadników, jak również integrację z nowym, wciąż obcym, terytorium. W korpusie wydarzeń i osób ważnych dla lokalnej pamięci zbiorowej jedno z czołowych miejsc zajmowali pionierzy³⁴. Podkreślenie roli pierwszych osadników – bez względu na ich pochodzenie czy zapatrywania polityczne – pozwalało zacierać różnice kulturowe i tworzyło mit wspólnego początku. Co roku, w okolicach rocznicy objęcia władzy w mieście przez polską administrację, sylwetki pionierów przybliżała prasa lokalna, wydawano wspomnienia i pamiątki z pierwszych lat powojennych itp. Zarazem jednak ulica Pionierów należała do pobocznych w mieście i przez cały okres PRL pozostawała jednym z nielicznych miejsc pamięci o pierwszych osadnikach. Więcej przestrzeni – zarówno w sferze dyskursu prasowego, jak i przestrzeni miejskiej – zajmowały natomiast miejsca poświęcone 2. Armii Wojska Polskiego i jej wkładowi w „przywrócenie” Gorzowa Polsce. Z tym elementem pamięci zbiorowej łączyły się z kolei upamiętnienia bohaterstwa wojsk radzieckich i całego ZSRR, jako gwaranta zachodniej granicy Polski.

Analizując pamięć zbiorową gorzowian w okresie Polski Ludowej należy mieć na względzie, że była ona budowana odgórnie, przeważnie bez udziału samych mieszkańców. Poszczególne miejsca pamięci powstawały na skutek decyzji władz i nie uwzględniały głosu lokalnej społeczności. Świadczy o tym chociażby wspomniany mit pionierów, który choć kultywowany w prasie, nie znajdował odpowiednika w materialnych miejscach pamięci. Wyjątek od tej zasady stanowiła ulica Walczaka, upamiętniająca polskiego milicjanta Henryka Walczaka, zabitego w 1945 r. przez żołnierzy radzieckich. Jednak i w tym przypadku oficjalna narracja nadana temu wydarzeniu różniła się od społecznej świadomości. W konsekwencji, wiele z elementów pamięci zbiorowej, m.in. odnoszących się do wydarzeń sprzed 1945 r., zostało ograniczonych do sfery prywatnej. Drugą cechą ówczesnej pamięci zbiorowej było całkowite przemilczanie niemieckiej spuścizny. Co prawda, wraz z upływem czasu malała niechęć do niemieckich śladów w mieście, jednak aż do drugiej połowy lat 80. XX w. w oficjalnych wypowiedziach w ogóle o nich nie wspomniano lub czyniono to jedynie w negatywnym kontekście.

PAMIĘĆ ZBIOROWA PO 1989 R.

Przemiany społeczno-polityczne zapoczątkowane w 1989 r. nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się pamięci zbiorowej Polaków – tak w perspektywie ogólnokrajowej, jak i lokalnej. Można wręcz rzec o rewolucji w pamięci zbiorowej o równie dalekosiężnych skutkach, co w przypadku zmian w życiu gospodarczym i politycznym państwa. Wydarzenia i postacie, które dotychczas stanowiły fundamenty pamięci zbiorowej Polaków poddano gruntownej reorganizacji. W konsekwencji, większość z nich z niej usunięto, czego bezpośrednim symbolem były likwidacje ulic i pomników poświęconych działaczom komunistycznym czy Związkowi Radzieckim

³⁴ W. Kwaśniewicz, *Nowe impulsy w socjologicznych badaniach społeczności ziem zachodnich i północnych*, „Przegląd Zachodni” 1991, nr 2, s. 94.

mu. Tworzono nowe miejsca pamięci, a starym zmieniano interpretację. Co więcej, jak zauważa Marcin Napiórkowski,

„fakt nieupamiętnienia pewnego wydarzenia lub zakłamywania go w okresie PRL może dodatkowo podnosić jego wartość jako kotwicy tożsamości. Upamiętniając np. powstanie warszawskie czy powojenne podziemie niepodległościowe, nie tylko przywołujemy pewnie wydarzenia z przeszłości, lecz także – jak często przekonują politycy – stawiamy opór wymuszonemu zapomnieniu czy wrogiej propagandzie”³⁵.

W ten sposób w pamięci lokalnej po 1989 r. zaczęły dominować te elementy, które jeszcze do niedawna funkcjonowały jedynie w sferze prywatnej.

Pierwsze publiczne oznaki zainteresowania niemiecką przeszłością miasta i okolic można zaobserwować w drugiej połowie lat 80. XX w. To właśnie wówczas na łamach lokalnego tygodnika pt. „Ziemia Gorzowska” rozpoczęto druk cyklu artykułów przybliżających dzieje poszczególnych wsi i miasteczek wchodzących w skład województwa gorzowskiego. Głównym celem cyklu była integracja młodego województwa, lecz zarazem do świadomości społecznej przedostawały się fakty z historii, które do tej pory w sferze publicznej świadomie marginalizowano lub wręcz zupełnie pomijano. Podobnie jednak jak na całym obszarze Ziemi Zachodnich i Północnych, swoista „moda” na niemiecką przeszłość zapanowała w Gorzowie na dobre po 1989 r. Postępująca decentralizacja oraz demokratyzacja sfery publicznej umożliwiły zaistnienie w lokalnej pamięci zbiorowej osób i wydarzeń istotnych dla miasta, choć należących do niemieckiego okresu jego rozwoju. Pisząc o tożsamości Gorzowa, Paweł Lewandowski trafnie więc zauważył, że na początku lat 90. XX w. „zaczęto przedstawiać początki PRL, zamiast 'odzyskania' mówiono raczej o 'pozyskaniu', wskazano na polityczne źródła naukowych narracji na temat ziem zachodnich, a także zauważono w końcu losy dawnych niemieckich mieszkańców”³⁶.

Nie tylko stosowane terminy uległy zmianie. W oficjalnej narracji zaczęto bowiem coraz wyraźniej podkreślać wspólnotę losów Polaków i Niemców – wypędzonych z własnych domów przez radzieckie władze. Jeszcze w 1985 r. dziennikarz „Ziemi Gorzowskiej” pisał w rocznicowym tekście o fanatycznych niemieckich mieszkańcach Gorzowa, którzy do ostatniej chwili wierzyli w „opatrznościowe posłannictwo führera”³⁷. Dokładnie dziesięć lat później tygodnik opublikował nową wersję tego artykułu, tym razem opartą głównie na wspomnieniach Niemców. Jak przekonywał ten sam dziennikarz, wraz z Polakami przybyłymi do miasta stanowili oni ofiary: „Pierwsze dni po wkroczeniu Rosjan zarówno Niemcy, jak i Polacy, dla których w końcu oznaczało to 'wyzwolenie', wspominają jednakowo tragicznie”³⁸.

³⁵ M. Napiórkowski, *Polityka pamięciowych analogii*, „Res Publica” 2017, nr 3, s. 11.

³⁶ P. Lewandowski, *Tożsamość lokalna Gorzowa. Między niemieckim dziedzictwem a polską codziennością*, „Przegląd Zachodni” 2012, nr 1, s. 172.

³⁷ J. Zysnarski, *Ostatni dzień miasta L.*, „Ziemia Gorzowska” 1985, nr 3, s. 5.

³⁸ Tenże, *Ostatnie dni miasta L., pierwsze dni miasta G.*, „Ziemia Gorzowska” 1995, nr 9, s. 18.

Ta zasadnicza zmiana w postrzeganiu wspólnoty dziejów, tak otwarcie wyrażona w cytowanym powyżej tekście, dała się zauważyć także w przypadku innych nośników lokalnej pamięci zbiorowej. W 1998 r. obchodzoną dotychczas rocznicę „wyzwolenia miasta”, czyli wkroczenia wojsk radzieckich do Gorzowa 30 stycznia 1945 r., przekształcono w Dzień Pamięci i Pojednania. W zgodnej opinii lokalnej elity politycznej i kulturalnej, była to naturalna konsekwencja realizowanego na pograniczu od końca lat 80. XX w. zbliżenia polsko-niemieckiego. Na łamach „Gazety Lubuskiej” pisano zatem, iż Dzień Pamięci i Pojednania zastąpił „wywołujące kontrowersje świętowanie rocznicy wyzwolenia miasta spod okupacji niemieckiej i zajęcia przez okupanta radzieckiego”³⁹. Program pierwszych obchodów zawierał ekumeniczne nabożeństwo oraz złożenie kwiatów przez władze miejskie na cmentarzu żołnierzy radzieckich oraz grobach niemieckich mieszkańców⁴⁰. Od początku też starano się angażować dawnych mieszkańców Landsbergu, skupionych wokół Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Landsbergu. Od ponad 10 lat uroczyste obchody Dnia Pamięci i Pojednania odbywają się przy pomniku Niepodległości, przekształconym po 1989 r. z pomnika Braterstwa Broni (m.in. usunięto z niego gwiazdę). We wrześniu 2006 r., rozpoczynając 750. rocznicę lokalizacji miasta, przypadającą na następny rok, zainstalowano na pomniku Dzwon Pokoju, sfinansowany przez byłych i obecnych mieszkańców Landsbergu/Gorzowa⁴¹. Podtrzymując ideę pojednania, prezydent Gorzowa Jacek Wójcicki wyraził sens tego święta, mówiąc w 2018 r., iż 30 stycznia to „święto miasta, jego mieszkańców – byłych i obecnych – nie jest tylko elementem pielęgnacji pamięci i osvajania trudnej polsko-niemieckiej historii, budowania nowych relacji w innej rzeczywistości, ale uniwersalnym pokojowym przesłaniem, które ma trafiać do kolejnych nowych pokoleń”⁴². Podkreślając wspólnotę losów wysiedlonych dawnych i obecnych mieszkańców, od 2006 r. w oficjalnych uroczystościach Dnia Pamięci i Pojednania biorą udział landsberczycy wspólnie z przedstawicielami lokalnych organizacji kresowych.

Na przykładzie Dni Pamięci i Pojednania widać wyraźnie, że w pierwszych latach po 1989 r. to władze miejskie odgrywały kluczową rolę w kształtowaniu nowej pamięci zbiorowej gorzowian. To m.in. właśnie dzięki lokalnym urzędnikom w październiku 1993 r. na terenie dawnego cmentarza niemieckiego, który w latach 70. XX w. przekształcono w park, odsłonięto pomnik „Pamięci mieszkańców naszego miasta pochowanych na tym cmentarzu w latach 1831-1945”. Jak wspominają osoby biorące udział w tej inicjatywie, wiele emocji i sporów budziła sama kwestia nazwy miasta, która miała zostać wyryta na pomniku. Ostatecznie zamiast Landsberg lub Gorzów wybrano neutralny termin „nasze miasto”. Zdaniem przybliżającej te wyda-

³⁹ sc, *Pamięć i pojednanie*, „Gazeta Lubuska”, 31.01/1.02.1998, s. 2.

⁴⁰ Por. Z. Linkowski, *W Gorzowie, w: Samozwające konsulaty. Rzecz o emocjonalnym stosunku Niemców i Polaków do tego samego skrawka ziemi*, oprac. Z. Czarnuch, Witnica-Gorzów 2013, s.63.

⁴¹ Por. T. Jędrzejczak, *Przemówienie z okazji odsłonięcia „Dzwonu Pokoju”*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2007, nr 14, s. 9-17.

⁴² <https://dzieje.pl/aktualnosci/w-piatek-dzien-pamieci-i-pojednania-w-gorzowie-wielkopolskim> (data wejścia na stronę: 13.03.19).

zenia Krystyny Kamińskiej „wszak do 1945 r. było ono 'naszym' dla landsberczan, a po 1945 jest 'naszym' dla gorzowian”⁴³.

Również z inicjatywy ówczesnego prezydenta Gorzowa Henryka Macieja Woźniaka w 1997 r., podczas obchodów 740-lecia miasta, zrekonstruowano tzw. Fontannę Pauckscha, postawioną w 1897 r. przez miejscowego przedsiębiorcę Hermanna Pauckscha i zdemontowaną na cele wojenne w 1941 r.⁴⁴ Co interesujące, w pamięci zbiorowej niemieckich mieszkańców utrwaliło się fałszywe przekonanie o jej zniszczeniu przez żołnierzy radzieckich. W samej zaś uroczystości ponownego otwarcia fontanny wziął udział wnuk fundatora Eberhard Paucksch oraz prawnuk Wolfhart Paucksch. Podobnie jak w przypadku Dnia Pamięci i Pojednania, również ta budowla miała stać się symbolem wspólnych losów, a przez to i wspólnej pamięci, o czym mówił m.in. bp Adam Dyczkowski: „Droga wspólnoto, bo przecież jesteśmy wspólnotą. (...) Wszyscy przyznajemy się do historii tego miasta, która zaczęła się w 1257 r., ale dla jednych wcale nie skończyła się w 1945 r., a dla drugich wcale nie zaczęła się dopiero z końcem wojny”. Wśród pozostałych inicjatyw władz miejskich można także wymienić zainaugurowany w 2007 r. festiwal orkiestr dętych pn. *Alte Kameraden*, na pamiątkę niemieckiego kompozytora marszów wojskowych Carla Teike⁴⁵. Artystę upamiętniono także tablicą zainstalowaną na fasadzie domu, w którym mieszkał.

Warto zastanowić się czy i jak trwale polityka historyczna realizowana przez lokalne władze w latach 90. XX w. ukształtowała pamięć zbiorową samych gorzowian. Jak bowiem trafnie zauważa Lech M. Nijakowski, „podstawowe znaczenie dla polityki pamięci ma fundowanie pomników i tablic, dumnie opanowujących przestrzeń publiczną”⁴⁶. Nic zatem dziwnego, że to właśnie te dwa nośniki pamięci znalazły się w centrum aktywności gorzowskiego samorządu w pierwszym okresie transformacji ustrojowej. Codzienne postawy mieszkańców, jak również ramy przestrzeni dyskursywnej, w której odbywa się debata o przeszłości, wskazują na szerokie przyswojenie narracji i symboliki nakierowanej na uchwycenie wspólnoty dziejów Polaków i Niemców. Dzień Pamięci i Pojednania na stałe zastąpił Święto Wyzwolenia, choć warto zaznaczyć, że sama data 30 stycznia (mimo że upamiętniona ulicą już w 1945 r.) nie utrwaliła się w pamięci współczesnych mieszkańców. Trudno więc odmówić racji tym, którzy wskazują na niską frekwencję gorzowian podczas uroczystości oraz powierzchowny charakter rocznicowych obchodów⁴⁷. Zarazem jednak można zaobserwować rosnącą świadomość gorzowian na temat wspólnego dziedzictwa. Kiedy w 2010 r. władze miejskie zapowiedziały remont Fontanny Pauckscha

⁴³ K. Kamińska, *Landsberg an der Warthe – Gorzów Wielkopolski*, „Pro Libris” 2009, nr 1, s. 96.

⁴⁴ Por. M. Pytlak, *Gorzowska fontanna na Starym Rynku w świetle nadzoru archeologicznego prowadzonego w czasie jej remontu w 2010 roku. Glosa do historii ratusza*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2012, nr 19, s. 122.

⁴⁵ K. Kamińska, *Landsberg an der Warthe...*, s. 100-101.

⁴⁶ L.M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008, s. 76.

⁴⁷ D. Barański, *Czy gorzowanie wiedzą, co się wydarzyło 30 stycznia 1945 r.? I czego nas to może nauczyć w 2019 r.*, „Gazeta Wyborcza”, 29.01.2019, <http://gorzow.wyborcza.pl/gorzow/7,36844,24409364,czy-gorzowanie-wiedza-co-sie-wydarzylo-30-stycznia-1945-r.html> (wejście na stronę: 24.03.19).

i wymianę historycznego cokołu z piaskowca na różowy granit, zawiązał się oddolny protest, domagający się zachowania oryginalnych materiałów⁴⁸. Wśród komentarzy, które pojawiały się pod artykułami związanymi z remontem fontanny przeważała troska o zachowanie dziedzictwa. „Nie można ot tak sobie wyrzucać na śmietnik starych zabytków. To nieistotne, że nie ma ich zapisanych w rejestrze. Przez szacunek dla fundatora fontanny i byłych mieszkańców Gorzowa powinno się zostawić fontannę w takiej postaci, w jakiej była po odpowiedniej renowacji” – brzmiała wypowiedź jednego z mieszkańców, którą można uznać za symptomatyczną dla większości komentarzy⁴⁹. W wyniku silnego nacisku społecznego miasto zmieniło zdanie i zdecydowało o konserwacji fontanny z zachowaniem wszystkich jej dotychczasowych elementów.

Równoległe do polityki samorządu realizowane były inicjatywy społeczne. To właśnie te elementy pamięci zbiorowej, które powstają niejako samoistnie, poprzez oddolne działania, okazują się najtrwalsze i najbardziej odporne na polityczne zmiany. Wśród miejscowych pasjonatów historii, m.in. nauczycieli i urzędników, pojawili się rzeczywiści liderzy pamięci społecznej, w naturalny sposób uzupełniający politykę historyczną realizowaną przez samorząd⁵⁰. Co więcej, wiele z miejsc pamięci i uroczystości sankcjonowanych przez urząd miasta miała swój początek w oddolnym działaniu regionalistów, którzy często inspirowali i kształtowali poszczególne posunięcia władz. W 2004 r. zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Pomników, przekształcony dziesięć lat później w Towarzystwo Miłośników Gorzowa. Za sprawą jego członków w Gorzowie stanęły liczne pomniki upamiętniające osoby związane z tym miastem – zarówno Niemców, jak i Polaków. W porządku chronologicznym byli to: Szymon Gięty (miejski kloszard), Edward Jancarz (żuźłowiec) oraz Ernst Henseler i Jan Korcz (malarze). Ponadto, Towarzystwo Miłośników Gorzowa ustawiło kamień upamiętniający miejscową synagogę (zniszczoną w 1938 r.) oraz tzw. Ławeczkę Nelly, przedstawiającą bohaterkę *Wzorców dzieciństwa* landsberskiej pisarki Christy Wolf. W 2015 r. odsłonięto natomiast popiersie Zenona Bauera – byłego przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (1958-1969).

Rosnące grono regionalistów przywracało miastu historię, a jego mieszkańcom pamięć, publikując opracowania popularne i naukowe, a także artykuły w czasopiśmie. Podobnie jak w przypadku kształtowania pamięci zbiorowej w przestrzeni miejskiej poprzez budowę pomników czy tablic pamiątkowych, także tutaj można zauważyć symbiozę liderów pamięci z instytucjami. W 1991 r. grupa regionalistów rozpoczęła wydawanie pisma „Trakt” jako „przewodnika po małej ojczyźnie z jej różnymi problemami”⁵¹. Trzy lata później ukazał się pierwszy numer „Nadwarciańskiego

⁴⁸ R. Ochwat, *Budowlańcy zniszczyli starą fontannę*, „Gazeta Lubuska”, 25.03.2010, <https://gazeta-lubuska.pl/budowlancy-zniszczyli-stara-fontanne/ar/7844557> (wejście na stronę: 14.02.19).

⁴⁹ T. Rusek, *Na czym stanie Maria? Ciąg dalszy sporu o cokół fontanny Paukscha w Gorzowie*, „Gazeta Lubuska”, 26.03.2010, <https://gazetalubuska.pl/na-czym-stanie-maria-ciag-dalszy-sporu-o-cokol-fontanny-paukscha-w-gorzowie/ar/7845337> (wejście na stronę: 24.03.19).

⁵⁰ Por. Ł. Skoczylas, *Pamięć społeczna miasta – jej liderzy i odbiorcy*, Warszawa 2014.

⁵¹ Z. Czarnuch, *Gorzowski „Trakt”*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 3, s. 212.

Rocznika Historyczno-Archiwalnego” (NRHA), wydawanego wspólnie przez Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie Wielkopolskim oraz Archiwum Państwowe w Gorzowie. Od tego czasu periodyk ten stał się forum popularyzacji wiedzy o dziejach miasta i okolic oraz wymiany doświadczeń między pasjonatami–amatorami a profesjonalnymi historykami. Dekadę później, w 2004 r., nakładem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, ukazały się „Zeszyty Naukowe. Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana” (obecnie „Zeszyty Naukowe. Nowa Marchia – Prowincja Zapomniana – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie”), w której publikowano teksty referatów wygłoszonych podczas seminariów o tym samym tytule. Bibliografia zawartości NRHA z lat 1994-2013 wskazuje na widoczną w tym okresie przewagę artykułów poświęconych dziejom miasta i okolic do 1945 r., ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu Nowej Marchii⁵² Wynikało to z dominacji historyków–mediewistów, a także ze wspomnianej już fascynacji historią, która jeszcze do niedawna była marginalizowana. Te same powody zadecydowały o podobnych proporcjach na łamach „Zeszytów Naukowych”.

Podobnie na łamach prasy lokalnej regularnie drukowano teksty poświęcone przeszłości „małej ojczyzny”. Większość z nich była autorstwa nie zawodowych dziennikarzy, lecz właśnie osób zgłębiających historię regionalną hobbystycznie: przeważnie nauczycieli, pedagogów, bibliotekarzy, urzędników i innych pasjonatów. Tygodnik „Ziemia Gorzowska” prowadził cykle „Z dziejów naszej małej ojczyzny” oraz „Nasi ziomkowie”, tworzone przez regionalistów i przybliżające dawną historię miasta i jego mieszkańców, podkreślając zarazem łączność między niemieckim Landsbergiem i polskim Gorzowem. Fenomenem ostatnich lat jest z kolei aktywność regionalistów w mediach społecznościowych. Wykorzystując niemal nieograniczone możliwości komunikacji i tworzenia wspólnot, profile poświęcone dziejom lokalnym i regionalnym biją rekordy popularności. Przykładowo: 2 kwietnia 2019 r. obecny na Facebooku profil „Gorzów Wczoraj” śledziło 27 tys. osób. Drugi podobny profil pn. „Dom Historii Miasta – Gorzów – Landsberg” skupiał w tym czasie 11 tys. użytkowników.

W pierwszych dwóch dekadach po 1989 r. w polityce historycznej lokalnego samorządu polsko-niemieckie dziedzictwo Landsbergu/Gorzowa stało się zatem nowym fundamentem pamięci zbiorowej. Niejako naturalnie zastąpił on wizję „odzyskanego” miasta, którego historia rozpoczęła się w 1945 r. Istotną rolę w tym procesie odegrali wspomniani już lokalni liderzy pamięci, którzy poprzez liczne publikacje w prasie i czasopismach regionalistycznych, a także poprzez stymulowanie działalności samorządu odcisnęli zauważalny ślad na topografii pamięci Gorzowa i jego mieszkańców. Podkreślając wspólnotę losów i wielowiekową historię miasta, starano się przełamać problem zerwanej pamięci, który towarzyszył lokalnej społeczności od 1945 r. W ten sposób udało się nie tylko „odzyskać” pamięć miasta – Landsbergu/ Gorzowa – ale

⁵² Por. G. Kostkiewicz-Górska, D. Zielińska, *Bibliografia zawartości Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego oraz innych wydawnictw Archiwum Państwowego i Towarzystwa Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości w Gorzowie Wlkp. za lata 1994-2013*, Gorzów Wielkopolski 2013.

także ostatecznie oswoić obcy krajobraz kulturowy⁵³. O ile w okresie PRL-u było to niemożliwe, gdyż każdy element pamięci zbiorowej niewpisujący się w wąskie ramy oficjalnej propagandy mógł funkcjonować jedynie w obrębie sfery prywatnej, o tyle wraz z przełomem społeczno-politycznym 1989 r. rozpoczął się proces jego adaptacji do sfery publicznej.

W konsekwencji, marginalizacji uległy również pozostałe elementy pamięci zbiorowej z okresu PRL, w tym mit pionierów. Co prawda 28 marca ustanowiono Dniem Pioniera, zaś w 2006 r. odsłonięto ich pomnik, jednak zakres i skala wydarzeń związanych z tą grupą społeczną pozostają niewielkie⁵⁴. Więcej uwagi pionierom poświęcono jedynie w 2015 r., podczas świętowania 70. rocznicy początku polskiej administracji w Gorzowie. Lecz i wówczas temat pionierów został włączony w szerszy dyskurs kresowy, o czym będzie mowa w następnym akapicie. Podobnie wyglądała kwestia szlaku bojowego Armii Czerwonej i 2. Armii Wojska Polskiego, która to kwestia do 1989 r. dominowała w krajobrazie lokalnej pamięci zbiorowej, a następnie została niemal całkowicie wyparta ze sfery publicznej. Jednak o ile trudno było znaleźć głosy sprzeciwiające się zmianom nazw ulic mających za patronów polskich i radzieckich wojskowych z okresu PRL-u, o tyle próby likwidacji pomników wywołały w lokalnej społeczności opór. Stosując się do ustawy z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz wytycznych Instytutu Pamięi Narodowej, w lipcu 2017 r. urząd miasta podjął decyzję o przeniesieniu pomnika Niepodległości (wcześniej Braterstwa Broni) z reprezentacyjnego Placu Grunwaldzkiego w „inne miejsce”. Gdy o swoich planach samorząd poinformował opinię publiczną, przy wydatnej pomocy mediów społecznościowych, wywiązała się oddolna akcja pod hasłem „Pomnik jest nasz!”⁵⁵. W tym samym też czasie mieszkańcy zaprotestowali przeciwko likwidacji pomnika 2. Armii Wojska Polskiego na tzw. Kwadracie, postawionego w 1978 r., w 35. rocznicę utworzenia Ludowego Wojska Polskiego. W obu tych przypadkach sprzeciw wynikał bardziej z chęci obrony pomników jako elementów lokalnej przestrzeni pamięci niż ich pierwotnej symboliki. Przekonywano zatem, że pomnik Niepodległości „stał się symbolem przyjaźni polsko-niemieckiej i pojednania” zaś „polski Gorzów to polscy żołnierze”, w związku z czym pomnik 2. Armii Wojska Polskiego powinien pozostać na swoim miejscu⁵⁶. Argumentu o konieczności zachowania lokalnego dziedzictwa używano także – równie skutecznie – w obronie utrzymania wspomnianej wcześniej ulicy Walczaka, która to nazwa, jako upamiętniająca milicjanta, w świetle nowej ustawy miała zostać zmieniona.

⁵³ Por. K. Biskupska, *Pamiętam, że... O społecznej konstrukcji pamięci mieszkańców miast Ziemi Zachodnich i Północnych na przykładzie Wrocławia*, „Opuscula Sociologica” 2017, nr 1, s. 71-83.

⁵⁴ D. Barański, *Pionierzy mają swój pomnik*, „Gazeta Wyborcza” 1.11.2006, <http://gorzow.wyborcza.pl/gorzow/1,36844,3713416.html> (data wejścia na stronę: 15.03.19).

⁵⁵ *Gorzowski KOD protestuje przeciwko zburzeniu Pomnika Niepodległości*, „Gazeta Wyborcza” 27.09.2017, <http://gorzow.wyborcza.pl/gorzow/7,36844,22430653,gorzowski-kod-protestuje-przeciwko-zburzeniu-pomnika-niepodleglosci.html> (data wejścia na stronę: 24.03.19).

⁵⁶ Por. *ibidem*.

Fenomenem ostatnich kilku lat jest rosnące zainteresowanie tzw. historią kresową. Organizacje zrzeszające gorzowian pochodzących z Kresów Wschodnich oraz ich potomków funkcjonowały w mieście od dłuższego już czasu, lecz przeważnie przedstawiały na angażowaniu się w oficjalne uroczystości rocznicowe – lokalne i państwowe⁵⁷. Nie uczestniczyły natomiast w procesie kształtowania lokalnej pamięci zbiorowej. O rzeczywistym zaistnieniu historii kresowej w sferze publicznej można mówić dopiero od 2013 r., w ślad za państwowymi uroczystościami upamiętniającymi 70. rocznicę tzw. rzezi wołyńskiej. Dodatkowym impulsem była ogólnokrajowa dyskusja na temat przemilczenia tej zbrodni, wywołana pracami nad filmem „Wołyń” w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego, a następnie jego premierą i społecznym odbiorem. Zauważalną rolę odegrała ponadto popularność kolejnych tomów *Kresowej Atlantydy* autorstwa Sławomira Niciej, czyli opracowań ukazujących bogactwo polskiej historii kresowej.

Rosnąca pozycja tego elementu w lokalnej pamięci zbiorowej znalazła swoje odzwierciedlenie również w prasie lokalnej. W 2012 r. „Gazeta Lubuska” rozpoczęła druk cyklu artykułów pt. „Wasze Kresy”. Publikowane są w nim pamiętniki, wspomnienia oraz artykuły historyczne przybliżające życie na Kresach Wschodnich. Z jednej strony w tekstach przeważa typ narracji nostalgicznej, idealizującej przeszłość utraconej „małej ojczyzny”. Ich tematyka skupia się więc na przypominaniu losów wielkich rodów szlacheckich i dworów, gdzie „koncentrowało się życie kulturalne i pewna charakterystyczna nić tradycji”⁵⁸. Z drugiej strony coraz mocniej akcentuje się tragedię rzezi na Kresach, oznaczającą nie tylko śmierć tysięcy ludzi – przodków obecnych mieszkańców Ziemi Lubuskiej, w tym Gorzowa – ale i symboliczny koniec obecności polskiej kultury na tych terenach.

Lokalny dyskurs kresowy dobrze reprezentuje współczesne postrzeganie Kresów w pamięci zbiorowej – jako ważnego elementu polskiej historii i kultury, a zarazem traumy spowodowanej mordami. Skonstruowane w ten sposób „imaginarium szlacheckie”, o którym pisze Leder w *Prześlionej rewolucji*, kładzie nacisk na jednoczesne podkreślenie wielowiekowych dokonań i skali przemocy doświadczonej przez Polaków, pozwalając tym samym budować własną tożsamość w oparciu o chwalebą przeszłość⁵⁹. Nie przez przypadek zatem miejsce historii kresowej w pamięci zbiorowej wzrasta z zauważalnymi w skali kraju (i nie tylko) próbami ponownego zdefiniowania własnych tożsamości przez współczesne społeczeństwa. W lutym 2018 r. w jednym z miejscowych parków, w obecności przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej oraz władz kościelnych, odsłonięto tablicę Pamięci ofiar Rzezi Wołyńskiej. Tablica ta została przytwierdzona do głazu, na którym jeszcze do niedawna znajdowała się inna, upamiętniająca gen. Nikołaja Bierzarina, dowódcę wojsk radzieckich, które 30 stycznia

⁵⁷ Na przykład gorzowski Oddział Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej założono już w 1990 r.

⁵⁸ Por. K. Wasilewski, *Przemiany pamięci zbiorowej...*, s. 174.

⁵⁹ A. Leder, *Prześliona rewolucja...*, s. 16.

1945 r. wkroczyły do Gorzowa⁶⁰. Pomysłodawcy tablicy nie ukrywali, że inspiracją do jej ufundowania były nie tylko względy historyczne, ale także polityczne. Zdaniem Grzegorza Baczyńskiego ze Społecznego Komitetu, upamiętnienie gen. Bierzarina miało być „symbolem panowania komunizmu w Polsce w sojuszu ze zwycięską Armią Czerwoną”⁶¹. Odnosząc się natomiast do nowej tablicy, powiedział, że „w wolnej Polsce to był [zbrodnia na Wołyniu – przyp. aut.] temat tabu, a wcześniej w Polsce wschodniej nie wolno było o tym mówić. Chcemy przypomnieć o tych ofiarach, a przypadek zrządził, że akurat w tym czasie wzmożła się propaganda Bandery”⁶². Można zatem mówić o bezpośredniej „kanibalizacji miejsc pamięci”, której dokonano za pomocą usunięcia jednej tablicy i postawienia w jej miejsce innej⁶³. Inaczej bowiem niż w przypadku wspomnianych pomników, którym nadano nowe znaczenie, stara tablica została zastąpiona przez inną. Miejsce pamięci, chociaż w sensie geograficznym pozostało to samo, uległo całkowitemu przekształceniu – zmieniła się nie tylko forma, lecz także otaczający ją kontekst.

PODSUMOWANIE

Pamięć zbiorowa jest fenomenem trudnym do uchwycenia. W artykule ograniczono się zatem do przedstawienia najważniejszych miejsc pamięci, jak również poddano analizie politykę historyczną samorządu oraz zbadano lokalny dyskurs odnoszący się do postaci i wydarzeń z przeszłości. Dzięki temu zdołano określić dwa fundamenty pamięci zbiorowej współczesnych mieszkańców Gorzowa Wielkopolskiego. Pierwszym z nich jest poczucie ciągłości dziejów niemieckiego Landsbergu i polskiego Gorzowa. Oddolne działania regionalistów oraz systematyczna polityka samorządu doprowadziły do „odzyskania” dla sfery publicznej tej części lokalnej historii, która w okresie PRL-u pozostawała zmarginalizowana. Z kolei drugi fundament stanowi tzw. historia kresowa, od kilku lat zyskująca na znaczeniu w lokalnej pamięci zbiorowej. W miejscowym dyskursie politycznym coraz wyraźniej widać bowiem potrzebę kształtowania tożsamości poprzez odniesienia do kresowego dziedzictwa, idealizującego polską obecność na Wschodzie, a zarazem budującego poczucie przynależności narodowej poprzez podkreślanie traumy związanej z Rzezią Wołyńską. Nadal też w pamięci zbiorowej – co prawda nie z taką intensywnością jak wcześniej – funkcjonują mity pionierów czy szlaku bojowego 2. Armii

⁶⁰ db, *W Parku Siemiradzkiego odsłonięto tablicę poświęconą Rzezi Wołyńskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 9.02.2018, <http://gorzow.wyborcza.pl/gorzow/7,36844,23003709,w-parku-siemiradzkiego-odslonieto-tablice-poswiecona-rzezi-wozynskiej.html> (wejście na stronę: 10.04.19).

⁶¹ *Gorzów Wlkp.: uczczono ofiary mordów na Wołyniu*, eKai, <https://ekai.pl/gorzow-wlcp-uczczono-ofiary-mordow-na-wozyniu/> (wejście na stronę: 10.04.19).

⁶² *Ibidem*.

⁶³ B. Zelizer, *Cannibalizing memory in the global flow of news*, w: *On media memory*, red. N. Motti, O. Meyers, E. Zandberg, New York 2011, s. 27-36.

Wojska Polskiego, choć – jak pokazano – w zupełnie innym kontekście i narracji niż w Polsce Ludowej. Pojawiają się także próby wprowadzenia do lokalnej pamięci zbiorowej motywów krajowych, jak np. żołnierzy wyklętych czy dziedzictwa NSZZ „Solidarność”.

Chociaż proces zapamiętywania przypisany jest do jednostki, to jednak społeczności tworzą własne korpusy miejsc, postaci i wydarzeń, które „pamiętają” i uważają za ważne dla ich tożsamości. To również społeczności decydują, kogo lub czego w tym korpusie zabraknie. Nie można także pomijać wpływu ogólnokrajowych tendencji w polityce pamięci, które znajdują swoje przełożenie także w skali lokalnej, a których nie uwzględniono w niniejszym artykule. Przypadek Gorzowa i pamięci zbiorowej jego mieszkańców pokazuje zatem przenikanie się wielu płaszczyzn: sfery prywatnej i publicznej, oddolnej aktywności i polityki samorządu, funkcjonowania mediów, czy wreszcie lokalnej specyfiki i działalności centralnych instytucji, a w przypadku regionu pogranicza także instytucji zagranicznych. W wyniku przecięcia się tych wielu płaszczyzn tworzy się specyficzna pamięć zbiorowa mieszkańców Gorzowa, zawierająca się z jednej strony na polsko-niemieckim pojednaniu, z drugiej zaś na idealizowaniu przeszłości kresowej.

Dr hab. Krzysztof Wasilewski, Politechnika Koszalińska, Wydział Humanistyczny, Katedra Studiów Europejskich (k.wasilewski@wimbp.gorzow.pl)

Słowa kluczowe: pamięć zbiorowa, Gorzów Wielkopolski, polityka pamięci, tożsamość, migracje

Keywords: collective memory, Gorzów Wielkopolski, memory politics, identity, migrations

ABSTRACT

The objective of the study is analysis of the collective memory of the inhabitants of Gorzów Wielkopolski – one of the two capital cities of the Lubusz Voivodship. Due to its border location, as well as an ethnically and culturally complex social structure, this city is an interesting case study of the formation of historical awareness on a local scale.

The scientific problem involves the study of selected places of remembrance, historical policy of the local government and media discourse.

The article is limited to the presentation of the most important places of memory, the analysis of the historical policy of the local government, and also examines the local discourse relating to historical figures and events of the past. Thanks to this, two foundations of collective memory of the contemporary inhabitants of Gorzów Wielkopolski have been determined. The first is a sense of continuity between the history of German Landsberg and the Polish Gorzów. The grassroots actions of regionalists and the systematic policies of the local government led to the „recovery” for the public sphere of this part of local history, which remained marginalized during the period of the Polish People’s Republic. The second foundation is the so-called eastern borderland history, which has been gaining importance in local collective memory for several years.

The author puts forward the hypothesis that the case of Gorzów and the collective memory of its inhabitants shows the interpenetration of many levels: the private and public sphere, the

grassroots activity and policies of the local government, the functioning of the media, or finally the local specificities and the activity of the central institutions, and in the case of this border region also of foreign institutions.

For this purpose, the following methods were used, among others: historical method, descriptive method, analysis of discourse. The main part of the article is preceded by theoretical considerations on collective memory and its carriers and a characterization of the history of Gorzów, particular attention being paid to the groundbreaking year 1945 and its consequences for the contemporary city.